Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 25 groszy.

# KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr., nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe. Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł. zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata:
miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie, zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie.
Konto czekowe: P. K. O. 406.425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—7 pop.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, Jagiellońska 29 Telefon 58

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Rękopisów nie zwraca się.

Rok IV — Nowy Sącz, niedziela dnia 16 czerwca 1929 — Nr. 24

## Budzenie idei państwowej.

Jednym z charakterystycznych i brzemiennych w następstwa skutków półtorawiekowej naszej niewoli jest wybitnie negatywne nastawienie naszego sposobu myślenia w odniesieniu do państwa. Negatywne ustusunkowanie się do idei państwowej w Polsce, podkreślane i podsycane wrodzonym nam indywidualizmem przejawiło się zaraz po odzyskaniu tak strasźliwemi ofiarami okupionej niepodległości w niemożności czy nawet niechęci jakiegokolwiek konstruktywnego, organicznego ujęcia zagadnień państwowych i społeczno gospodarczych. Konstytucja z 17 marca 1921 r. uchwaloną została nie tyle z jakiejś chęci małpowania modnych, a nie zawsze naśladowania godnych wzorów francuskich, ile właśnie z powyżej przytoczonych powodów, przy równoczesnej deprawacji naszego życia publicznego politykierstwem i nienawiścią do jednostki, a mianowicie do Marszałka Piłsudskiego.

W nim to menerzy naszej sejmokracji i leaderzy naszej do cna skorrumpowanych i na usługach nieraz „obcych agentur" stojących partyj politycznych widziały i widzą największego swego wroga, a mianowicie **reprezentanta polskiej myśli państwowej**.

Walka o nadanie tej „myśli" kierowniczego i panującego charakteru nie skończyła się w pamiętnych dniach „Przełomu Majowego" i ona się właściwie wówczas „oficjalnie" rozpoczęła i trwała do dnia dzisiejszego i trwać będzie napewno dość długo nim się skończy jej zupełnem zwycięstwem.

Jak Marszałek Piłsudski z nieliczną grupą oddanych Mu ludzi na długo przed wojną światową rozpoczął pracę nad wszczepieniem idei niepodległości w duszę polskiego robociarza, tak po maju 1926 r. zgrupowani obok niego ludzie rozpoczęli na dłuższą metę obliczony trud: pracę nad budzeniem w duszy społeczeństwa **sumienia** i polskiej **myśli państwowej**. Podjęty trud nad wszczepieniem w najszersze warstwy społeczeństwa **żądzy pracy dla dobra ogólnego** i umiłowania poświęcenia interesów jednostek czy grup najwyższemu dobru ogólnemu: dobru państwa podjął Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Blok ten pozornie na wzorach partyjno politycznych oparty, przecież różni się od partyj politycznych zasadniczo. Grupuje w swem łonie wszystkie pozytywnie myślące czynniki gospodarcze, społeczne czy nawet polityczne i do pracy nad przebudową naszej struktury państwowej przystępuje od podstaw.

BBWR. zerwał z pracą na t. zw. **politycznem** podłożu, bo ono jest bazą i terenem pracy wybitnie destrukcyjnej i demolacyjnej: oparł zaś swą działalność na podstawach moralności publicznej i realizmu gospodarczo-społecznego. Skoordynowane wysiłki pracowników dobrej woli w tym kierunku ujęte w zdyscyplinowaną organizację BBWR. nie pozostają bez skutku.

Dowodem tego wyniki prac Rządów Marszałka Piłsudskiego, prac walnie wspomaganych realną współpracą tego Bloku. Blok ten mimo i wbrew krakaniom wściekłej i ociekającej pianą pasji opozycji nienawiści „opozycji" sejmowej jawnie i niewątpliwie realizującej w swej destrukcyjnej pracy interesa **„obcych agentur"** opracował przystosowany do naszego niedorozwoju kulturalnego i organizacyjnego projekt rewizji Konstytucji: konstytucji realizującej najwyższy postulat, **a mianowicie polską myśl państwową.**

Gdy równocześnie mądra i uczciwa polityka rządów pomajowych wyrwała nasze gospodarstwo narodowe i naszą skarbowość z toni inflacji i dzięki świetnej polityce gospodarczej pozwoliła nam po okresie rozkwitu gospodarczego przebyć bez większych wstrząsów fatalne skutki obecnej ogólno europejskiej depresji gospodarczej, gdy po stabilizacji złotego i ściągnięciu obcych kapitałów i kredytów, 40 proc. naszego eksportu skierowała na polski port Gdynia, i gdy ściąga grupę Harrimana do elektryfikacji naszego kraju, gdy wewnątrz polityka ta kontynuuje z powodzeniem datujący się od maja 1926 r. proces pacyfikacji społecznej i stawia stanowisko nasze międzymocarstwowe na właściwych podstawach BBWR. wytęża swe siły nad dalszem odpolitykowaniem społeczeństwa. Przesuwa bowiem widocznie i z powodzeniem jakkolwiek może nie zawsze dość wyraźnem - pole walki o polską myśl państwową z terenu politycznego na teren gospodarczy i moralny w tem słusznem przeświadczeniu, że tak o rewizji konstytucji jak i o innych pracach państwowych i społecznych zadecydują wyłącznie czynniki gospodarcze i moralne.

Metoda ta znalazła swój organizacyjny na prowincji odpowiednik w postaci Powiatowych Rad BBWR. mających za zadanie zapoznanie Rządu z bolączkami i niedomaganiami, oraz potrzebami prowincji, a zarazem mających na celu ściągnięcie do pracy państwowej wszystkich sił pozytywnie na niwie czy to społecznej czy kulturalnej, czy gospodarczej, pracujących.

Jak z powyższego widać proces przygotowawczy pod pracę nad nowem zorganizowaniem naszego społeczeństwa na podstawach organicznych, postępuje ustawicznie naprzód. Jemu to jak również obsadzaniu przez Rząd odpowiedzialnych stanowisk jednostkami nie tylko kompetentnemi, i życiowo wyrobionemi, ale i zarazem odpowiednio wysoki diapazon moralny posiadającemi towarzyszy ten chrapliwy ryk wściekłej „opozycji", nie wahającej się nam w chwilach najważniejszych rzucać kłód pod nogi, czy to gdy chodzi o sprawy gospodarczo kredytowe (oskarżenie ministra Czechowicza), czy o podstawowe sprawy mniejszości narodowych na terenie międzynarodowym. (Lewicowy projekt zmiany Konstytucji, akademickie awantury we Lwowie).

Jednak nie zrażamy się. W walce o podstawowe kwestje bytu naszej Rzeczypospolitej skonsolidować się muszą wszystkie twórcze żywioły, przeciwko destrukcyjnej pracy partyjno-politycznych obcych agentur.

Bezpartyjny Blok Współpracy z rządem jest tą platformą na której dla wspólnej pracy państwowej zejść się mogą i muszą obok konserwatysty, - robociarz, obok inteligenta - chłop polski.

Jot.

## Zawody strzeleckie P. W.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że — mimo najwięcej pokojowych nastrojów — a może właśnie dla utrzymania i utrwalenia pokoju nietylko w Polsce lecz i na całym świecie musimy być zawsze gotowi do orężnej obrony kraju, Państwa całego, — musimy skupić swe siły moralne i tak wykształcić siły i zdolności fizyczne, by wznieść z naszych piersi mur niezdobyty i nieprzebyty dla wszelkiej wrogiej nam potęgi. Musimy fizycznie wyszkolić cały nasz naród by go uczynić odpornym i zdolnym do znoszenia nawet największych trudów dla Ojczyzny. Musimy przysposobić wojskowo zwłaszcza młodzież, która z takiem poświęceniem porywa zawsze pierwsza za broń w chwili niebezpieczeństwa. Oto idee przysposobienia wojskowego, które od lat kilku rozwija się coraz pomyślniej na terenie całej Rzeczypospolitej. Ale żeby idea mogła się rozwijać, musi mieć zrozumienie wśród najszerszych warstw społeczeństwa, inaczej będzie natrafiała na trudności i opór tych, którym ma służyć. Żeby to zrozumienie wyrobić w społeczeństwie, żeby ideę p. w. krzewić w całej Polsce urządza się po miastach uroczystości propagandowe, dnie p. w. zawody i t. p. Takie właśnie zawody strzeleckie zorganizowane przez Powiatowy Komitet P. W. i W. F. odbyły się w ubiegłą niedzielę na strzelnicy w N. Sączu.

Ładna pogoda sprzyjała zawodom w których udział wzięło kilkudziesięciu zawodników.

Zawody te których technicznym kierownikiem był por. Fijatkowski Pow. K-dt P. W. dały następujące wyniki:

I. Zawody zespołowe oddziałów związku strzeleckiego obwodu Nowy Sącz: (Zespołów 19) 1) Oddział strzel. Jastrząbia, 2) Oddział strzel. Kadcza, 3) Oddział strzelecki Limanowa.

II. Strzelanie indywidualne juniorów członków P. W. (Zawodników 36 — broń małokalibrowa odległość 50 m. 1) Obrzud Jan. (Strzelec Barcice) 2) Górka Józef (Strzelec St. Sącza) 3) Korona Jan (Strzelec Moszczenica)

III. Strzelanie indywidualne starszych uczniów szkół średn. (Zawodników 26 — broń długa — 200 m.) 1) Dobrowolski Kornel (gimn. II.) 2) Kwarciński Wł. (gimn. I.) 3) Gudz Franc. (gimn. I.)

IV. Strzelanie indywidualne starszych członków P. W. (Zawodników 43 — broń długa — odległ. 200 m.) 1) Pawlik (strzelec Rytro) 2) Kumor Michał (sekcja lekkoatl. N. Sącz) 3) Konar Józef (strzelec N. Sącz.)

V. Strzelanie pań. (broń małokalibrowa — odległość 50 m.) 1) Skiminówna (Krynica) 2) Kamińska (Krynica) 3) Tryszczytówna (Muszyna)

VI. Strzelanie zespołowe szkół średnich i zawodowych (Broń małokalibrowa — 50 m.) 1) Seminarjum naucz. St. Sącz. 2) Gimn. II. N. Sącz. 3) Gimn. I. Nowy Sącz.

VII. Strzelanie indywidualne uczniów szkół średnich (Zawodników 16, broń małokalibr., 50 m. 1) Gadzina Stanisław (szkoła handlowa Nowy Sącz) 2) Gawroński St. (gimn. I. N. Sącz) 3) Karcz Jan (szkoła handlowa).

VIII. Strzelanie indywidualne starszych członków P. W.) Broń długa — 200 m. — zawodników 20. 1) Bonemocki (Zw. Strzelecki Muszyna) 2) Pasiut Antoni (Sokół St. Sącz) 3) Biel Michał (Związek strzelecki Witowice.

# Pierwsze plony.

W ubiegłą sobotę święciła Szkoła Przemysłowa Żeńska T. S. L. w Nowym Sączu niezwykłą uroczystość: pożegnania absolwentek szkoły, które w liczbie 17 złożyły 7 czerwca egzamin końcowy. Jest to fakt wielkiej doniosłości nie tylko dla samych absolwentek, ale dla całego społeczeństwa. Po swem trzyletniem istnieniu Szkoła po raz pierwszy wypuszcza w świat zastęp kwalifikowanych, w dziale krawieczyzny wykształconych i inteligentnych pracownic, które nie tylko podniosą swój zawód i udoskonalą pracę, do której przystępują con amore, ale też dzięki ogólnemu wykształceniu i wzorowemu wychowaniu staną się niewątpliwie dzielnemi, świadomemi swych obowiązków obywatelkami. Naprawdę, można spokojnie z ufnością i optymizmem patrzyć w przyszłość Polski i jej nowych pokoleń widząc te młode kobiety, które zaprawione do ciężkiej pracy a pełne zapału i umiłowania idei wchodzą w życie, które dają gwarancję, że ziszczą nadzieje, jakie w nich wychowawcy pokładają. Oby całą Rzeczpospolitą pokryła wkrótce gęsta sieć takich szkół, jaką jest szkoła przemysłowa w N. Sączu, bo w tem sposób spełni się postulat demokratyzacji oświaty: szerzenie prawdziwej kultury w całem społeczeństwie, a więc przedewszystkiem w dziedzinach pracy zawodowej.

Odchodzące absolwentki żegnała koleżanka z II kursu, oraz gospodyni klasy, prof. Harssdorfowa. W krótkich, lecz dziwnie wzruszających słowach podziękowała imieniem koleżanek absolwentka E. Gruberówna dyrektorowi Barbadzkiemu oraz gospodyni klasy za ich niezwykle serdeczną opiekę, za to prawdziwie rodzicielskie serce, jakie im okazywali w ciągu trzechletniego pobytu w szkole. Po śpiewach chóralnych rozpoczęto zabawę towarzyską.

Świadectwa ukończenia szkoły otrzymały: Barbara Bogulska, Anna Ficówna, Aniela Figlówna, Marja Goldstoffówna, Klara Grieblówna, Elżbieta Gruberówna, Helena Hołystówna, Stanisława Korczyńska, Marja Kulpówna Janina Leszczyńska, Natalia Leszczyńska, Zofja Maziarska, Zofja Pilińska, Marja Schejbalówna, Marja Stadniukówna, Aniela Tokarczykówna, Marja Zacharska..

Wszystkie wymienione będą składały jeszcze w bież. miesiącu egzamin czeladniczy na mistrzynię krawieczyzny przed komisją, utworzoną przy szkole.

—0—

# P. W. K. dostępna dla wszystkich.

O naszej pierwszej i wspaniałej wystawie rozchodzą się wieści zupełnie fałszywe, o nadmiernej drożyźnie i braku mieszkań. Wieści te pochodzą od ludzi, którzy na wystawie zupełnie nie byli a na zapytanie skąd czerpią swe wiadomości nigdy źródła wskazać nie mogą.

Sprawa przedstawia się zupełnie odmiennie. Wszędzie panuje wzorowy ład i porządek. Organizacja jest wszechstronna i wspaniała a o jakimś wyzysku i drożyźnie mowy być nie może. Braku pomieszczeń niema, jest ich bowiem dostateczna ilość. W głównym biurze kwaterunkowem każdy może dostać mieszkanie stosownie do swej zamożności. W restauracjach ceny są normalne. Np. w miejskich kioskach sprzedaży mleka można dostać za 15 groszy flaszkę gorącego, sterylizowanego mleka (1 i pół szklanki) do tego 2 bułki za 10 gr, więc za 25 groszy ma się bardzo dobre i zdrowe śniadanie. Obiady i kolacje bardzo tanie można dostać na placu wystawowym na terenie i w centralnej restauracji. Obiad z dwóch dań kosztuje 1·75 zł. zaś kolacja 1·25 zł. Porcje są duże, potrawy smaczne, obsługa szybka. Zaś to, że restauracja jest położona na terenie wystawowym ma jeszcze tę dodatnią stronę, że nie trzeba wychodzić poza plac wystawowy a więc nie traci się karty wstępu. Restauracja centralna Huggera jest największa i wydaje około 6000 obiadów. Są jeszcze i inne restauracje jest restauracja Belweder, browaru Okocim, browaru gnieźnieńskiego i t. d. w których za tanie pieniądze można dostać dobry obiad. Masowe obiady po cenach jeszcze niższych wydaje się na terenie E. Zaprowjantowaniem zajmuje się komisarz żywnościowy Izby przemysłowo handlowej. Dowóz żywności jest zapewniony ceny nie ulegają żadnej zwyżce.

Trzeba więc raz skończyć z szerzeniem tych nieuzasadnionych pogłosek. Ludzie ci nie zdają sobie sprawy, że temi bajkami działają na szkodę wystawy i mogą niejednego odstraszyć.

Przejdźmy teraz do samej wystawy. Niezmiernie dodatnią stroną jest to, że wszystkie tereny wystawowe są połączone w jedną całość i że dostaje się do nich za jednym biletem wstępu. Przewodnik jest prawie nie potrzebny, wystarczy drukowany. Jeżeli zaś kogoś coś specjalnie zainteresuje to wystarczy zwrócić się do dyżurującego w danej sali a on bardzo chętnie szczegółowo objaśni. Trudno opisywać poszczególne pawilony a tem bardziej poszczególne eksponaty. Jest tego za wielki ogrom. Można tylko zaznaczyć wrażenie ogólne jakiego się doznaje przy zwiedzaniu. Jest to uczucie miłej niespodzianki, że zostaliśmy tak wiele i tak pięknych rzeczy i uczucie dumy z tego wielkiego dorobku, który tu jest zgromadzony.

Kto miał sposobność oglądać wystawy innych narodów musi przyznać, że nasze wystawy nie ustępują w niczem tamtym a nawet swoją wszechstronnością je przewyższa.

Zwiedzaniu wystawy musi się najmniej poświęcić dwa dni a miastu Poznań w jeden dzień (zwiedzić należy ogród zoologiczny, zamek, ratusz, i katedrę.) —

Niema człowieka inteligentnego, który nie znalazł coś coby go szczególnie zainteresowało. Każdy znajdzie tam swoją specjalność i wyjdzie z wystawy z uczuciem zadowolenia i dumy. Naprawdę trzebaby współczuć z wszystkiemi temi osobami, które nie mogłyby oglądać tego wielkiego dzieła.

# Wiec poselski B. B. W. R. w N. Sączu.

W piątek dnia 7 bm. odbyły się w sali ratuszowej w Nowym Sączu dwa wiece sprawozdawcze posłów BBWR ziemi sądeckiej: red. Leopolda Tomaszkiewicza, Adama hr. Stadnickiego i Ignacego Jasińskiego. W południe przy dniu targowym odbył się wiec dla okolicznego włościaństwa, a popołudniu dla mieszkańców miasta Nowego Sącza. Na tym ostatnim red. Tomaszkiewicz, w świetnej jak zwykle mowie barwnie zobrazował wyniki pracy BBWR. oraz całokształt współczesnej sytuacji politycznej. Główne myśli zawarte w jego mowie podaliśmy we wstępnym artykule dzisiejszego numeru. Mowa posła Tomaszkiewicza wygłoszona z właściwą mu swadą i werwą zrobiła olbrzymie wrażenie na słuchaczach i nagrodzoną została licznemi i rzęsistemi okłaskami. W szczególności bezstronne i rzeczowe przedstawienie sprawy ministra Czechowicza i niskiego poziomu moralnego jego oskarzycieli, oraz zapowie z odpolitykowania kas chorych wywołała ogólną radość.

Następnie poseł hr. Stadnicki przedstawił w ogólnych zarysach projekt B. B. W. R. rewizji konstytucji, a poseł Jasiński rozprawiał się głównie z wnioskami lewicy sejmowej co do zmiany konstytucji (rozdział kościoła od państwa, autonomja mniejszości narodowych). Inż. Król przedstawił obecną sytuację na terenie międzynarodowym w związku z ostatnimi wynikami wyborów angielskich, a red. I. K. C. Dr. Rubel w wspaniałej mowie zobrazował współczesną sytuację polityczną i gospodarczą, oraz stanowisko BBWR wykazując zupełną bezpodstawność i nieuczciwość zarzutów i napaści ze strony opozycji nielicznie zresztą reprezentowanej. Przywódca jej Dr. Szumski, jak to widać z jego wystąpienia tkwi wciąż jeszcze w partyjno politycznym światopoglądzie C. K. W.

Wiec zakończono jednogłośnem uchwaleniem przedłożonej rezolucji.

Nie możemy atoli powstrzymać się od uwagi pod adresem organizatorów co do afiszowania tych wieców. Wywieszenie jednego maleńkiego afiszu na kiosku to może wystarczyłoby w Łabowej ale nie w Nowym Sączu. Temu też przypisać należy słabą stosunkowo frekwencję publiczności.

# Nowy Sącz otrzyma szkołę rzemieślniczą.

W związku z rozbudową przemysłu w kraju oraz elektryfikacji w najbliższym czasie Górnego Śląska, części Kongresówki i południowo zachodniej części Małopolski zamierza Ministerstwo Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. rozbudować sieć szkół przemysłowych któreby przygotowały kadry wyszkolonych rzemieślników.

Jako miejscowość, w której szkoła taka ma stanąć wybrało Ministerstwo miasto Nowy Sącz. Szkoła ta kształcić będzie kandydatów na mechanicznych ślusarzy, monterów elektrotechnicznych i chemików.

W związku z tym projektem odbyła się ostatnio w Magistracie konferencja w której udział po przew. prez. Dr. Sichrawy wziął delegat M. W. R. i O. P. inż. Affanasowicz, starosta p. Dr. Typrowicz, kier. szkoły przem. żeńsk. prof. Barbacki, kier. szk. dokszt. prof. Kopczyński oraz członkowie Magistratu pp. Brudziana, Jankiewicz, Dr. Koerbel, i Maschler oraz z poza Magistratu p. Romański.

Delegat Ministerstwa podniósł, że zorganizowanie szkoły miałoby podstawę w funduszach rządowych. Ministerstwo posiada bowiem obfite źródła dochodów na szkolnictwo zawodowe z dodatku do podatku obrotowego. Ponieważ atoli wpływów tych nie można użytkować na kreowanie szkół państwowych, organizacją podobnej szkoły o jaką chodzi w Nowym Sączu nie mogą się zająć czynniki rządowe, lecz założenie jej musi wyjść z inicjatywy bądź to gminy bądź też czynników prywatnych. Z uwagi, że rząd chętnie subwencjonuje towarzystwa prywatne przeto powinno się założyć w Nowym Sączu Towarzystwo szkoły rzemieślniczej a z doświadczeń na rzecz tej szkoły winny być pociągnięte czynniki miejscowe jak gmina, wydział powiatowy, instytucje finansowe i t d. Szkoła ta mogłaby być również rozszerzoną o dział kołodziejski w zakresie szkoły w Grybowie, która będzie prawdopodobnie zniesioną, a w dalszej przyszłości o dział hydrotechniczny.

Wynikiem tej konferencji było uznanie przez Magistrat założenia podobnej szkoły, oraz uchwalenie a to przez zorganizowanie jej w myśl wskazówek inż. p. Affanasowicza. W tym celu wybrano komitet w składzie: prez. Dr. Sichrawa, wicepr. Nowakowski nadr. Brudziana, as. Jankiewicz i Romański Bronisław z tem, że komitet rozszerzy się przez kooptowanie nowych członków. Zaiazem uchwalono wysłać w tej sprawie delegację do Kuratorjum okręgu szkolnego w Krakowie celem bliższego jej omówienia.

—0—

Teatr robotniczy w N. Sączu

## „Murzyn warszawski"

Komedja w 3 aktach A. Słonimskiego.

Dziwnem to zaiste, że gdy Teatr wystawia jakąś słabą rzecz i doprawdy niezbyt przyłożył się do wykonania jej, wtedy publiczności pełno. Najgłupszy wodewil, a zaśpiewany czasem tak, żeby z najpoważniejszego człowieka zrobił melancholika, przyszłego samobójcę — okłaskuje się, publika się bawi, sala cieszy — lecz kiedy ci biedacy zagrają rzecz pierwszorzędnie kiedy role są tak postawione, że zadziwić się można skąd i kiedy wzięła się ta pełnia gry u poszczególnych, to publiczności mało. Gra ich nie wzrusza, a czasem tylko niektórzy siłą się chyba na to, aby przeszkadzać grającym swym niczym nie uzasadnionym śmiechem, to doprawdy już nie pech, ale prowincja, (najbardziej obelżywe słowo jakie znalazłem.)

„Teatr robotniczy" wystawił Murzyna Warszawskiego stanowczo najlepiej ze wszystkich dotychczas sztuk. Jest to, nazwać można, wyżyna. Gry takiej, jak tam była nie widziałem dotychczas na tej scence.

Komedja to przeżycie Hertmańskiego, księgarza, ot takiego małego wydawcy. Autor przedstawia go jako człowieka mającego jedną dewizę, być wielkim, znanym, proszonym na przyjęcia no i posiadającego order. Jak sam mówi nikt niczby na tem nie stracił, gdyby on nosił, taką małą wstążeczkę Legji w butonierce. Wszystko to tak przewróciło mu w głowie, że niechce nawet przyjąć spadku po swym bracie, albowiem pieniądze te zarobione zostały przez brata na handlu żywym towarem. Kiedy jednak po procesie otrzymuje małą tylko sumkę żal mu utraconych pieniędzy i korzyści, jakieby osiągnął gdyby je posiadał. Zdaje sobie sprawę, że wszelkie honory jakie przypadały mu w udziale czy to przez zaproszenia na bankiety, czy to przez zaszczycenie go rozmową przez ludzi wielkich były powodowane jedynie jego kasą. Czarna rozpacz mija jednak szybko na wiadomość o nadaniu mu tej tak upragnionej przez niego Legji. Wiadomość ta łagodzi wszystkie jego rany czuje się znowu innym człowiekiem i oddycha spokojniej.

W całej sztuce autor najsilniej zarysował Hertmańskiego, inne zaś osoby z wyjątkiem Perlmana są jedynie słabo zakreślone.

Przechodząc do omówienia gry poszczególnych odtwórców zaznaczyć muszę, że p. TURSKI (Hertmański) który grał dotychczas wprawdzie z powodzeniem role epizodyczne, dał nam kreację wprost nadzwyczajną, graną jednolicie, wyciągniętą do wyżyn, unikając przejaskrawienia. Przyznać trzeba, że nie znalazłby on w tej roli w obu zespołach naszego miasta podobnego odtwórcy. Grę jego cechowało umiarkowanie. To też należą mu się szczere gratulacje, gdyż przeszedł w tej roli sam siebie. Pan Turski to aktor amator, którego zaliczam do pierwszych czołowych w naszem mieście.

Dobrą była p. EKIERTÓWNA (Pola Hertmańska) kiedyindziej wybiłaby się może w zespole, ale przy p. Turskim tylko sekundowała, i to czasem ale nazbyt szczęśliwie (akt drugi). P. ŚLEDZIOWNA (Zuza) grała dotychczas w Towarzystwie Dramatycznem, tam przeszła kurs dramatyczny, tam nauczyła się dykcji, tam oswoiła się ze sceną, a obecnie przeszła do Teatru Robotniczego może z chęci szybkiego wybicia się na pierwszy plan, a może z żądzy większych ról? grę jej cechował spokój i opanowanie się. Naprawdę Teatr robotniczy zyskał wiele pozyskując ją do swego zespołu. Jeżeli na razie nie wszystko jeszcze jest u niej bez zarzutu, to z biegiem czasu wady te usunie, stając się siłą czołową zespołu. p. SZAJER (Mitek) za-

# Wynik egzaminów końcowych w Szkole Handlowej T. S. H. w N. Sączu.

Egzaminy końcowe na III-cim kursie Szkoły Handlowej T. S. H. w Nowym Sączu, odbyły się w dniu 10 czerwca b. r. pod przewodnictwem dyrektora Państwowej Szkoły Handlowej w Tarnowie p. Józefa Gładyszowskiego.

Swiadectwa ukończenia otrzymali.

Czeczótka Stanisław, Deutelbaum Aron, Faberówna Feigel, Führer Jakób, Janik Marjan, Kankoferówna Anna, Kapturkiewicz Anna, Lenartowiczówna Zofja (z odzn.) Leśniakówna Władysława (z odzn.), Łukasikówna Marja, Mandelbaum Dorota (z odzn.), Mejlochówna Sabina (z odzn.), Michorczykówna Marja (z odzn.), Nożanka Walerja, Pająk Eugenjusz, Piegdoń Józef, Plichta Franciszek, Sadkowski Tadeusz, Samueli Salomea, Schejbalówna Anna, Seelenfreund Regina (z odzn.), Sojka Walerjan, Staniszewska Marja, Stankówna Jadwiga, (z odzn.), Stefaniszyn Janina Sułkowski Józef, Wajda Antoni, Weisbarth Amalja, Wełnianka Wanda, Wertheimer Wolf (z odzn.). Wojciechowski Stanisław.

2 uczenice i 2 uczniów do egzaminu nie dopuszczono, 1-go ucznia reprobowano.

Z rokiem szkolnym 1929/30, Szkoła Handlowa wchodzi w nowy okres rozwoju oparty na najnowszych planach, reorganizujących szkolnictwo handlowe. Plany te zatwierdzone już przez Ministerstwo W. R. i O. P. przewidują daleko idące zmiany w programie nauki. Zmiany te dotyczą głównie przedmiotów ogólnokształcących i przyrodniczo matematycznych, a mają na celu pogłębienie wiadomości młodzieży w zakresie algiebry, fizyki, chemji i t. d. W związku z tem dotychczasowe Trzyletnie Szkoły Handlowe, przekształcone będą w ten sposób, że uczniowie pragnący specjalizować się w działach: spółdzielczym, administracyjnym, bankowym, będą musieli uczęszczać na rok czwarty specjalnie w tych kierunkach młodzież przygotowujący.

Absolwenci Trzyletniej Szkoły Handlowej mają pełne prawa urzędników ze średniem wykształceniem w urzędach państwowych, w najbliższej zaś przyszłości to znaczy od roku szkolnego 1929/30 korzystać będą z prawa półtorarocznej służby wojskowej i wstępu do szkoły podchorążych.

Reformy wprowadzone z rokiem szkolnym 1929/30 mają na celu nakłonić zdolniejszą młodzież do studjów handlowych.

Równocześnie Dyrekcja szkoły zawiadamia, że wpisy na rok szkolny 1929/30 do

a) Trzyletniej Szkoły Handlowej

b) na Jednoroczny Wieczorny Kurs Handlowy dla dorosłych.

odbędą się w dniach 30 czerwca od godziny 10-12 przedpołudniem i 1 lipca od 8-12 i 15-17.

Bliższych informacyj udziela Dyrekcja szkoły każdego dnia prócz niedziel i świąt od godz. 8-13 w lokalu szkoły przy ulicy Morawskiego L. 1 (obok starego cmentarza).

—0—

# Ponury obraz moralności wsi podhal.

Wioski podgórskie obfitują w tragedje wynikłe z niskiego stanu kultury ich mieszkańców. Powodem ich są zawsze niesnaski małżeńskie wynikające stąd, że małżeństwa po największej części dochodzą do skutku nie na podstawie wzajemnych sympatji małżonków lecz są zależne od ilości posiadanych morgów ziemi. To też często są wypadki że 18-letnia dziewczyna zaślubia i 70 letniego starca jeżeli ten tylko posiada własne gospodarstwo. Skutki takich małżeństw nie dają długo czekać, gdyż zazwyczaj po pewnym czasie znajduje się ten trzeci który w porozumieniu z żoną łakomy nie tyle na nią ile znowu na morgi usuwa niewygodnego męża. Wystarczy wspomnieć że w powiecie nowosądeckim w ciągu ostatniego roku zaszło 5 podobnych wypadków o których wiadomo. Ileż zaś zostało nie wykrytych?

Epilog takiej właśnie sprawy rozegrał się dnia 6 bm. przed Trybunałem Sądu przysięgłych w Nowym Sączu przed którym stanęli 22 lat liczący Józef Krok oskarżony o zamordowanie Władysława Gurby, Marja Gurba 30 lat licząca żona zamordowanego oraz Katarzyna Kmak 73 lat liczaca i Kasper Kmak 68 liczący będący teściami zamordowanego oskarżeni o to, że Józefa Kroka do czynu jego namówili i wynajęli

Szczegóły tej charakterystycznej bądź co bądź sprawy wedle przewodu sądowego przedstawiają się następująco:

W roku 1925 wyszła Marja Gurba zamąż za znacznie starszego od niej Władysława Gurbę który zapisał jej cały swój majątek. Pożycie ich małżeńskie popsuło się wkrótce, gdyż Marja Gurba zapoznała się bliżej z Józefem Krokiem. Wkrótce zawiązał się między niemi stosunek miłosny który trwał już odtąd bez przerwy. Od chwili poznania się z Krokiem namawiała go nieustannie Gurbowa aby męża jej tj. śp. Władysława Gurbę w jakiś sposób otruł lub zabił. Nakłaniała go do tego także jej matka Katarzyna Kmak mieszkająca przy córce, przyczem obie obiecywały Krokowi że po śmierci Gurby on się ożeni z Gurbową a ta zapisze mu majątek darowany jej przez męża. Również zamięszany był w tę aferę teść Gurby Kasper Kmak. Skutkiem tych nakłanień Krok udał się naprzód do wiejskiego znachora a ten uprzedzony o co idzie dał mu jakiś płyn, rzekomo truciznę którą następnie Marja Gurba podała w jadle mężowi swemu śp. Gurbie. Środek ten atoli okazał się bezskutecznym, jak również drugi i trzeci również przyniesiony od znachora. Wreszcie gdy widzieli że wszystkie zadawane proszki nie działają uprosili znachora by ten spowodował śmierć Gurby przez rzucenie na niego uroku, a mianowicie przez „zamówienie“ jego koszuli, ale i to naturalnie zawiodło.

Wówczas Gurbowa przedsięwzięła bardziej radykalny plan. Korzystając że mąż jej miał 19 lutego 1929 udać się do Nowego Sącza, powiedziała o tem Krokowi i poleciła mu by przyszedł do nich i w stodole zanocował, obiecując mu że go zbudzi wcześniej niż męża, a to w tym celu aby poszedł naprzód, zaczaił się po drodze i zabił śp. Gurbę. Istotnie przyszedł Krok wieczorem 18 lutego do Gurbów gdzie omówili we trójkę z Gurbową i Kmakową plan działania. Jak umówiono tak się stało. W nocy Gurbowa obudziła Kroka, który nie wstał odrazu tak, że musiała go budzić trzy razy, a gdy wychodził, upomniała go jeszcze żeby „tak zrobił aby kłopotu nie było“. Gdy Krok wyszedł, obudzono niczego się niespodziewającego Gurbę na którego Krok zaczaił się koło rogatki kolejowej w Płaszkowej, a gdy Gurba nadszedł uderzył go niespodziewanie dwa razy w głowę, przygotowanym uprzednio w tym celu bukowym kołkiem. Gurba stracił zaraz przytomność i upadł na ziemię, Krok zaś najspokojniej w świecie udał się do żony swej ofiary.

Leżącego Gurbę wkrótce po zajściu znalazł budnik kolejowy który też doniósł o tem policji. Przewieziony do szpitala w Nowym Sączu Gurba zmarł po upływie pół godziny nieodzyskawszy przytomności.

Śledztwo policyjne wykryło wkrótce sprawcę który przyznał się do popełnienia morderstwa oraz podał jego szczegóły.

Po przeprowadzonej rozprawie gdy ława Sędziów przysięgłych zatwierdziła postawione jej pytanie w kierunku winy zbrodni morderstwa co do Kroka, zaś namowy do tej zbr. co do Gurbowej i Kmakowej, zaprzeczyła zaś co do Kmaka.

Trybunał zasiadający w składzie wiceprez. Sobota jako Przewodniczący zaś s. s. o. Nowak i s. s. o. Lesiak jako wotanci ogłosił wyrok skazujący oskarżonych Józefa Kroka (bronił adw. Dr. Sichrawa), Marję Gurba (bronił adw. Dr. Weindlig), i Katarzynę Kmak (bronił odw. Dr. Pasionek) na karę śmierci przez powieszenie, zaś uwalniający odnośnie do oskarżonego Kaspra Kmaka (bronił adw Dr. S. Stern). Oskarżał prok. Dr. Hetper.

Tak to ponura tragedja małżeńska zakończyła się trzema wyrokami śmierci.

---

powiada się na dobrą i pożyteczną siłę w tym zespole. W każdym razie zależy to od jednego warunku, mianowicie uczenia się i to jak najwięcej. P. PANKIEWICZ (Perlman), znany jako dobry aktor uchwycił typ subjekta, który intelektualnie w całym domu Hertmańskiego stoi najwyżej To typ księgarza, który chciałby być z czasem mecenasem, wydawcą. Różni się tem od Hertmańskiego jeszcze, że nie znosi, jak on tandety. Pracuję usilnie, bo kocha córkę Hertmańskiego i w niej znachodzi ukojenie i pocieszenie w nieszczęściach. Grał równo, spokojnie, naturalnie, tylko ten sam błąd co zawsze.

P. BODZOŃ (Marjusz) stworzył typ tego przez autora wyśmianego i napiętnowanego urzędnika ministerjalnego, Rolę tą trochę przejaskrawił. Pan PIOREK (Marteline) i p. SETMAJEROWNA (Ciocia Sala) i inni dzielnie trzymali się współpracując z temi pierwszemi, tak że całość wypadła imponująco.

Reżyserja staranna Pan BODZOŃ jako reżyser umiał znaleźć drogę po której trzeba było iść, aby sztukę tą odpowiednio wystawić na małej scence. Przyznać mu trzeba że rzecz opracował sumiennie. Akt drugi należało trochę urozmaicić, gdyż jest on mało scenicznie przez autora napisany.

## Ujęcie sprawcy zuchwałej kradzieży.

Ostatnio dokonaną została w Nowym Sączu zuchwała kradzież. Otó bowiem do mieszkania ks. Prefekta Skibniewskiego w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej 66 weszli sprawcy przez okno i skradli większą ilość przedmiotów wyrządzając tem samem szkodę w kwocie 2750 zł.

Zawiadomiona o dokonaniu kradzieży Policja wdrożyła energiczne śledztwo na podstawie którego ustalono że sprawcy zbiegli w kierunku Grybowa, wobec czego zaalarmowano posterunki Policji w Grybowie i Kamionce, która natychmiast wdrożyła pościg za sprawcami. W czasie tego pościgu zdołał funkcjonarjusz P. P. dopędzić uciekających sprawców.

Złodzieje chroniąc się przed aresztowaniem oddali kilka strzałów w stronę Policji która również zrobiła użytek z broni raniąc jednego z nich. Drugi sprawca korzystając z zamieszania zbiegł i dalszy pościg nie zdołał doprowadzić do jego ujęcia.

Rzeczy skradzione zostały odnalezione, część ich zdołali już sprawcy posprzedawać.

Rannego złoczyńcę którym okazał się Jan Grabarczyk z Warszawy odstawiono do szpitala więziennego w Nowym Sączu.

# Kronika.

Osobiste.

**P. Tadeusz Kossowski** rodem z Nowego Sącza uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktora wszech nauk lekarskich. P. Kossowski brał żywy udział w życiu akademickim sprawując przez dłuższy czas godność prezesa Bibljoteki medyków i to w czasie najkrytyczniejszym dla studjującej młodzieży.

**Odroczenie Zjazdu T. S. L.** Mający odbyć się w Nowym Sączu 29 i 30 czerwca Zjazd delegatów Kół T. S. L. został przez zarząd Główny T. S. L. w Krakowie na życzenie Kół z Małopolski Wschodniej odroczony do września b. r.

**Festyn harcerski.** Dnia 9 czerwca odbył się w Starym Sączu na Sokolicy festyn połączony z popisem urządzony staraniem starosądeckiej młodzieży harcerskiej.

Piękna pogoda pozwoliła szerokim kołom publiczności wziąść udział w tej imprezie.

Program festynu urozmaicony był licznemi niespodziankami. Ogólny entuzjazm wzbudziły popisy młodzieży harcerskiej t. zn. tańce harcerek, piramidy harcerzy i t. d.

Na tem miejscu składa Komitet za naszem pośrednictwem gorące podziękowanie P. T. Publiczności, która rozumiejąc ciężkie położenie materjalne młodzieży harcerskiej i chcąc przyjść z pomocą wzięła liczny udział w festynie czem przyczyniła się do osiągnięcia dochodu w kwocie około 370 zł. przeznaczonego na kolonje harcerskie.

**Dworzec autobusowy.** Utworzony na placu im. Słowackiego, obok Kaplicy szkolnej dworzec autobusowy, cieszy się ogromną frekwencją. Dla wygody publiczności otwarto w odpowiednio adaptowanej szopie na strażnicy pożarnej poczekalnię dla podróżnych i kasę biletową. Wygodna stosunkowo nie droga komunikacją zorganizowana na miejscowym terenie przez nowosądecką spółkę automobilową staje się powoli silnym czynnikiem konkurencyjnym zwłaszcza w okresie letnim.

**Na dom im. śp. ks. Sulmy** złożyła apteka p. Jarosza kwotę 20. zł - zamiast wieńca na trumnę śp. Jana Prusa Radomskiego aptekarza w Nowym Sączu.

**Śp. Jan Prus Radomski** aptekarz zmarł w dniu 7 bm. przeżywszy lat 64. Pogrzeb odbył się w dniu 9 bm. przy licznym udziale inteligencji naszego miasta.

**Tragiczny wypadek.** W ubiegłą niedzielę 9 bm półosobowe auto wojskowe kierowane przez niejakiego Truchlińskiego najechało w mieście na przechodzącego w poprzek ulicy niejakiego Zygmunta Szczerbę z pod Sącza. Szczerba obalony na ziemię dostał się pod auto, na skutek czego doznał ciężkich obrażeń głowy. Przewieziony do szpitala powsz Szczerba zmarł w kilka godzin. Śledztwo przeprowadzone przez władze wojskowe wykaże czy winę ponosi nieostrożny szofer, czy też jest to przypadek. Podobno Szczerba był głuchym i nie słyszał nadjeżdżającego auta, które przewoziło na strzelnicę uczestników konkursowego strzelania P. W.

**Skutki nieostrożnej jazdy.** Bujakiewicz Władysław prowadząc auto ciężarowe przejechał na Wulkach jadąc szybko i nieostrożnie, 4 letniego Adama Szkaradka który wskutek tego odniósł ciężkie obrażenia ciała. Nieostrożnego szofera doniesiono Sądowi.

**Kradzież gołębia wojskowego.** Niejaki Jan Malaga z Falkowa przytrzymany został przez policję w chwili gdy usiłował sprzedać gołębia wojskowego.

**Zwyrodnienie.** Włodyga Jan z Gorzowa doniesiony został Prokuraturze za shańbienie 12 letniej Małgorzaty Pędzik z Zabełcza.

**Koło szczęścia nie przyniosło mu szczęścia.** Władysław Słowik zgłosił policji, że stojąc przy „kole szczęścia“ na rynku pozbawiony został przez nieznanego sprawcę pularesu w którym znajdowało się 130 zł.

**Kradzieże.** Na szkodę Marji Wasyl z Nowego Sącza skradziono ubranie wyrządzając szkodę w kwocie 36 zł. Józefa Waligra z Nowego Sącza doniosła, że podczas nieobecności w mieszkaniu skradziono, jej kwotę 900 zł. Na szkodę Firmy Fröhlich w Nowym Sączu skradli Zięba Jan, Mitus Jan i Zając Tadeusz kilka pługów. Na szkodę zaś Chaima Kleinzalera skradli nieznani sprawcy 18 worków wartości 32 zł.

**Samochód ciężarowy** prowadzony przez szofera Gołkowskiego, skręcając w ulicę Grybowską wjechał w dół narożny przygniatając bawiącą się przed domem pięcioletnią N. Goldfinger miażdżąc jej rękę.

Powodem katastrofy było przeładowanie starego auta 3 tonami żelaza, skutkiem czego na spadku łańcuch chamulcowy uległ zerwaniu.

# OGŁOSZENIE.

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w Nowym Sączu, która na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 13/4 1927., rozporz. Min. Spraw Wewn. i Ministerstwa Skarbu z 26/3 1928 uchwał Rady miasta Nowego Sącza z 15/11 1928 i z 29/1 1929 i wreszcie reskryptu Województwa krakowskiego z 5/3 1929 pozostała w miejscu dotychczasowej Kasy Oszczędności miasta Nowego Sącza i otrzymała statut ogłoszony w krakowskim Dzienniku Wojewódzkim z 15/4 1929 ukonstytuowała się w ten sposób, iż Rada miasta na posiedzeniu 29 kwietnia 1929 wybrała Radę Kasy złożoną z 12 członków, która na posiedzeniu dnia 6/5 1929 wybrała przewodniczącym Rady Kasy burmistrza Dra Romana Sichrawę, zastępcą księdza Prałata Romana Mazura, tudzież 5 członków Zarządu Kasy w osobach Mg. Stanisława Nowakowskiego, Dra Maurycego Körbla Łucjana Górki, Józefa Wojtygi i Hieronima Jagoszewskiego.

Zarząd Kasy ukonstytuował się w ten sposób, iż wybrał Mg. Nowakowskiego Stanisława naczelnikiem Zarządu a Hieronima Jagoszewskiego zastępcą. —



Wydawca: Spółką wydawnicza „Kurjer Podhalański". Naczelny redaktor: Stanisław Koerbel, odpowiedzialny redaktor: Adam Świątkowski Nowy Sącz.
Drukiem Izaka Engelberga w Tarnowie.